

Red. Jacek Bańska, Radio Kraków: To wtorek z Radiem Kraków i programem O Tym się Mówi, w którym porozmawiamy o umowach handlowych Unii Europejskiej. Przypomnę, w Angolii trwa szczyt Unia Europejska, Unia Afrykańska. Szczyt, który jest poświęcony także relacjom gospodarczym między dwoma kontynentami. Tymczasem dzisiaj w Strasburgu ma zapadnąć decyzja w sprawie przyspieszenia ratyfikacji umowy Unii Europejskiej z Mercosurem. No a ta umowa wywołuje spore emocje, zwłaszcza wśród polskich rolników. Jest z nami profesor Małgorzata Czermińska z Uniwersytetu Ekonomicznego i Uniwersytetu Andrzeja Frycza-Modrzewskiego. Dzień dobry pani profesor.

Prof. Małgorzata Czermińska: Dzień dobry.

JB: Pani profesor, dzisiaj ma zapadnąć decyzja w sprawie przyspieszenia dotyczącego tak zwanych bezpieczników importowych zarówno ilościowych, jak i jakościowych. Czy ratyfikacja tej umowy wydaje się Pani Profesor już przesądzona?

MC: Sądzę, że tak. To znaczy należy rozdzielić dwie kwestie, ponieważ cała umowa z MERKOSUR-em, Unia Europejska-MERKOSUR, to jest umowa partnerska, jest to umowa o partnerstwie, jest to umowa mieszana i jako taka wymaga nie tylko ratyfikacji przez Radę Unii Europejskiej jednomyślnie, ale też ratyfikacje przez wszystkie państwa członkowskie, każde oddzielnie według własnej procedury ratyfikacyjnej. Natomiast wydzielona została z tej umowy umowa tymczasowa dotycząca handlu, która wchodzi w całości w zakres wspólnej polityki handlowej, czyli podlega kompetencjom wyłącznym Unii Europejskiej. Co to oznacza w praktyce? Oznacza to w praktyce tyle, że aby mogła zacząć obowiązywać ta umowa przejściowa, potrzebna jest kwalifikowana większość głosów w Radzie Unii Europejskiej, czyli tak zwana podwójna większość. Niewymagana jest ratyfikacja przez wszystkie państwa członkowskie. Więc w tej sytuacji, zwłaszcza jeżeli chodzi o ostatnie doniesienia, że Francja 7 listopada bodaj ogłosiła swoje stanowisko w tej sprawie i wygląda na to, że nie będzie się sprzeciwiać już zatwierdzenie tej umowy. Mówimy na razie o umowie tej przejściowej. Sądzę, że tak, że niewykluczone, że dojdzie do podpisania tej umowy na szczycie Unii Europejskiej, Mercosur 20 grudnia.

JB: Na razie oprócz Polski przeciwko jest Austria, Węgry, Irlandia. No i właśnie nie wiadomo co z Francją, choć wszystko na to wskazuje, że będzie raczej za tą umową. Wygląda na to, że sprawa dla tych, którzy sprzeciwiają się umowie jest, czy też ratyfikacji jest przegrana.

MC: Żeby przyjąć tę umowę, tę część handlową, tak jak powiedziałam, potrzebna jest kwalifikowana większość głosów, co oznacza 55 proc. wszystkich państw członkowskich, czyli 15 reprezentujących co najmniej 65 proc. ludności Unii Europejskiej. Natomiast mniejszość blokująca, tak zwana, która mogłaby przeszkodzić w podpisaniu i wcieleniu w życie tej umowy, to są minimum 4 państwa reprezentujące co najmniej 35 proc. mieszkańców. Dlatego sądzę, że do podpisania tej umowy dojdzie i to niewykluczone, że na tym szczycie teraz w grudniu.

JB: Pani profesor, czy umowę w rzeczywistości można zawrzeć w trzech słowach? Krowy ze samochody?

MC: To zbyt duże uproszczenie, ale jakąś tam część zapisów tej umowy to oddają. Chodzi o kontyngent taryfowy na mięso wołowe, jak się domyślam, i obniżenie cel w imporcie do Mercosuru na samochody, nawiasem mówiąc, to to jest dość wysokie, bo to jest 35 proc. Części samochodowe, gdzie stawki są też wysokie w przedziale 14-18 proc.

JB: Mercosur ma być nowym źródłem wzrostu dla krajów Unii Europejskich, które będą eksportować swoje towary. Czy rzeczywiście Polska nie jest eksporterem w kontekście tej umowy? No i jeśli już, no to ta umowa korzystnie na naszą gospodarkę nie wpłynie?

MC: Jeżeli chodzi o handel artykułów rolnych i żywności, to Polska ma rzeczywiście duży deficyt. To znaczy więcej importuje niż eksportuje, to około 2 miliardy euro. Natomiast umowa ta, jak każda inna zresztą, stwarza, redukując cła, stwarza preferencyjne warunki wymiany. Kto na niej zyska, kto na niej straci, sprawa jest o wiele bardziej złożona niż można by to oddać w dwóch, trzech zdaniach. I to nie jest tak, że polska strona tylko i wyłącznie straci. Absolutnie nie, zyskają, na pewno zyskają producenci części samochodowych, którzy współpracują z wielkimi koncernami samochodowymi, a tacy w Polsce oczywiście są. Na pewno zyskają na redukcji cel. Natomiast jeżeli chodzi o artykuły rolne, surowce, tutaj też nie można zapominać o tym, że dzięki tej umowie będą korzystniejsze warunki importu surowców paszowych, białkowych, oleistych, a to oznacza korzystniejsze warunki dla pasz, surowców paszowych, białkowych, oleistych, a to oznacza korzystniejsze warunki hodowli zwierząt, krów, o których pan wspominał.

JB: Unia Europejska przede wszystkim będzie w świetle tej umowy eksporterem no właśnie maszyn, urządzeń, samochodów. Czy polskie maszyny i urządzenia są konkurencyjne, czy też mogą trafić na tamtejsze rynki?

MC: Struktura handlu wzajemnego myślę, że się jakoś znacznie nie zmieni. Rzeczywiście Unia Europejska eksportuje głównie prawie 30% całego eksportu. To są maszyny, urządzenia, produkty przemysłu chemicznego, nie zapominajmy o nim i sprzęt transportowy. I w perspektywie, bo to się nie stanie od razu po wejściu w życie umowy, ale w ciągu kilku lat zostaną zniesione cła właśnie na samochody, na części samochodowe, maszyny, urządzenia, a cła są dość wysokie. W ogóle kraje Mercosuru bardzo chronią swoje rynki relatywnie wysokimi cłami. Tak czy inaczej polskie firmy, zwłaszcza w branży motoryzacyjnej, bardzo współpracują, tak jak powiedziałam, z tymi dużymi koncernami samochodowymi i one eksportować będą może nawet więcej niż eksportują teraz.

JB: A czy podziela pani obawy polskich rolników, że to oni poniosą konsekwencje, zwłaszcza producenci mięsa ratyfikacji tej umowy?

MC: Wydaje mi się to trochę przesadzone, dlatego że podnosi się takie kwestie, że będzie kontyngent taryfowy na wołowinę, co to oznacza w praktyce, że pewna ilość wołowiny, mięsa wołowego może być importowana z zastosowaniem niższego cła niż normalnie się stosuje, ale od razu zaznaczam, że to cło w ramach kontyngentu taryfowego na wołowinę nie będzie zerowe. Będzie wynosiło 7,5 proc. To jest po pierwsze. Po drugie obawy dotyczą też tego, że ta wołowina, o której mówimy, będzie tańsza rzeczywiście, ponieważ w krajach Mercosuru nie kładzie się takiego nacisku na, nie wiem, na stosowanie substancji w postaci hormonów wzrostu, czy pestycydów, czy zrównoważonego rozwoju dobrostanu zwierząt. Ale proszę zauważyć, że to nie jest tak, że do tej pory nie było importu wołowiny w ogóle. To nie jest prawda. Kontyngent taryfowy, czyli ten z obniżonym cłem wynosi 99 tysięcy ton, a import wołowiny w 2006 roku wynosił 206 tysięcy, dwa razy więcej, więc to nie jest tak, że nagle się pojawi tania wołowina. Ona jest, ona już jest na rynku europejskim.

JB: Powiedzmy właśnie nieco więcej o tych bezpiecznikach zarówno jakościowych, mówiła pani o tych pestycydach, i ilościowych. Ilościowe, jeśli zostaną pewne limity przekroczone, no to automatycznie będą na te nadwyżki nakładane cła, a te jakościowe, to będzie na pewno pole do wszelkiego rodzaju dyskusji, no właśnie, choćby zawartość pestycydów.

MC: Jeżeli chodzi o kwestie ilościowe, to od razu powiem, że w październiku bodaj tego roku prowadzono tak zwany hamulec bezpieczeństwa, który pozwala w miarę szybko, w Unii Europejskiej, które procedury są dość długie. Natomiast w tym przypadku w miarę szybko interweniować, wprowadzać środki ochronne w przypadku, gdy import rok do roku wzrośnie o 10 procent lub więcej artykułów właśnie rolnych albo cena w imporcie spadnie o 10 procent lub więcej. Wówczas można uruchomić właśnie ten hamulec bezpieczeństwa, prowadzić w miarę szybko w ciągu 21 dni. To jest naprawdę szybko środki odwetowe. Natomiast oczywiście to jest tak, że w imporcie artykułów rolnych, spożywczych obowiązują normy unijne. Te normy unijne i to nie było przedmiotem negocjacji w ogóle. No oczywiście istotne jest to egzekwowanie później tych zapisów umowy, które proszę mi wierzyć są rzeczywiście dość obszerne i o ile wiem takich klauzul tak na przykład jak ten hamulec bezpieczeństwa, takich klauzul w innych umowach handlowych Unii Europejskiej nie ma. Natomiast kwestią otwartą pozostaje egzekwowanie tych zapisów. To jest zawsze podstawowy problem. Same zapisy w umowie mogą chronić interesy różnych podmiotów unijnych i oczywiście interesów drugiej strony, natomiast zawsze sprawą istotną jest ich egzekwowanie w praktyce.

JB: Egzekwowanie również tych bezpieczników i zapisów dotyczących jakości. Jeszcze raz wrócę do tych pestycydów.

MC: Tak, oczywiście. Przez jakość tutaj rozumiem przestrzeganie określonych norm związanych ze zdrowiem, bezpieczeństwem życia ludzi, więc przede wszystkim te substancje, które są uznane za niebezpieczne, powiedzmy. Ale jeszcze też na jedną rzecz zwracam uwagę, że stosuje się zasady ostrożności, te którą Unia stosuje, czyli nawet jeżeli nie ma bezpośrednich dowodów naukowych prost na szkodliwość jakiejś substancji, to mimo wszystko zgodnie z zasadą ostrożności ogranicza się jej stosowanie. Taki zapis jest i taka reguła jest też w tej umowie.

JB: Ceny towarów spożywczych, najogólniej mówiąc, w jaki sposób się zmieniają, odczuwają to klienci?

MC: Tak by się wydawało. Może to doprowadzić na pewno do tego, że na rynku znajdzie się szerszy asortyment produktów. Niewykluczone, że ceny nieznacznie spadną. Niektórych artykułów, oczywiście nie mówię wszystkich. Natomiast w praktyce wolałabym nie przesądzać o tym jeszcze, zobaczymy.

JB: Pani profesor, umowa też ma charakter geopolityczny, ma ograniczyć wpływ w Chin, w Ameryce Łacińskiej. Jakie to ma znaczenie dla polskiej gospodarki?

MC: Niewątpliwie wymiar geostrategiczny tej umowy jest bezdyskusyjny. Powiem, że Unia Europejska jest drugim co do wielkości partnerem handlowym Mercosuru po Chinach właśnie, a przed Stanami Zjednoczonymi. I chodzi o to, aby tę swoją pozycję geostrategiczną wzmocnić poprzez zawarcie tej umowy, stworzenie dodatkowych strumieni handlu. No więc w tym sensie ma to też i znaczenie dla każdego państwa członkowskiego, więc dla Polski również.

JB: Myśli pani, że tak czy inaczej zobaczymy rolników na ulicach?

MC: No widzieliśmy ich już. Natomiast teraz wydaje mi się, że zwłaszcza przy tych dodatkowych jeszcze klauzulach bezpieczeństwa, jeżeli ktoś zna treść umowy, czy interesuje się tymi rzeczywistymi zapisami, a treść umowy, najważniejsze mówiąc, jest już dostępna na stronie Komisji Europejskiej, to myślę, że chyba nastroje już nieco złagodniały, ale to jest tylko moje zdanie. I nie jest chyba taki diabeł straszny, jak go malują.

JB: O przyspieszeniu w sprawie MERCOSUR-u, a w zasadzie w sprawie ratyfikacji tej umowy, dzisiaj w Radiu Kraków, prof. Małgorzata Czermińska z Uniwersytetu Ekonomicznego i Uniwersytetu Andrzeja Frycza-Modrzewskiego. Pani profesor, bardzo dziękuję.

MC: Dziękuję bardzo.